Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reya, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Oskara Mitschkego* z Łucka, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha*—z Warszawy.

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XX. **WARSZAWA, dnia 5 marca 1939 r.** **Nr. 10.**

Ks. K. S.

Noc przeminęła

(Rzym 13, 12—14).

„Noc przeminęła a dzień się przybliżył; odrzućmy tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości". Dla ap. Pawła w jego życiu decydującą rolę odegrało nawrócenie pod Damaszkiem, wtedy to odrzucił on od siebie uczynki ciemności. Stał się heroldem ewangelii Chrystusowej, której światło roznosił i rozpalał u wszystkich ówczesnych narodów, wchodzących w skład wielkiego Imperium Rzymskiego. Jak głosił — tak postępował, jak mówił — tak też czynił! — Nie było w nim rozbieżności, ani sprzeczności, które cechują człowieka o słabym charakterze. Był mocnym i mógł przezwyciężać nawet największe przeszkody i niebezpieczeństwa, bo zbroją jego był Jezus Chrystus. Ilekroć zbliżamy się w duchu do postaci wielkiego apostoła, onieśmiela nas potęga wiary, jaka bije z jego listów. Do takich należą słowa wymienione tutaj na początku. Naogół mało jest miejsc w listach ap. Pawła, w którychby się posługiwał obrazem — przenośnią. Jednak ten obraz, przedstawiający ciemność nocy, ustępującą przed światłością dnia, jest jednym z tych obrazów, który trafnie ujmuje przełom duchowy, jaki w pewnym momencie w życiu niejednego człowieka zachodzi. Któż mógłby zliczyć, ilu jest i dzisiaj takich, co to nie umieją, albo też nie chcą odróżnić dnia od nocy. Nie mogą sie też zdobyć na odwagę poznania znaczenia światłości i jej przeciwieństwa ciemności. — Dlatego też błądzą po różnych drogach życia, nie przestrzegając uczciwości, lubując się w pijaństwie, a w swarach i zazdrości współżyjąc z innymi. Czy jest u tych ludzi wiara w Chrystusa? — Na to pytanie trudno odpowiedzieć twierdząco! — Może zresztą i jest, ale swoiście pojęta, przystosowana do własnych potrzeb i wygód. A taka wiara bram królestwa Bożego napewno nie otworzy. Trzeba mieć odwagę uświadomienia sobie tej wielkiej prawdy życiowej, że człowiek jest tworem Bożym i że jego zadania tutaj na tej ziemi streścić by można w tych słowach: żyj w Bogu i wypełniaj wolę jego przykazań! — wierz w Syna Bożego i w Jego Odkupienie win całej grzesznej ludzkości na krzyżu, a będziesz zbawiony. Oby tak było, ale niestety tak nie jest! Ileż to razy powtarza się tę prawdę, w którą człowiek dzisiejszy uwierzyć nie chce?! — Są przecież drogi łatwiejsze, wygodniejsze, drogi, na których czeka dużo przyjemności użycia i wyżycia się pod osłoną mroków ciemności. Grzech nie lubi światła dziennego, jego sprzymierzeńcem jest noc. I w ten sposób ani się człowiek nie obejrzy, a już kroczy po drodze ku potępieniu. Mówi się dzisiaj dużo o kryzysie zaufania w stosunkach międzynarodowych. Kredyt moralności zdaje się być na wyczerpaniu. Wszystkie narody uprawiają szalony wyścig zbrojeń, co pochłania kolosalne sumy pieniędzy. Dzieje się to wszystko z krzywdą oświaty i dziedziny socjalnych zagadnień, z których — danie pracy bezrobotnym i nakarmienie głodnych — są najważniejsze. Starożytna zasada: „si vis pacem, para bellum — jeśli chcesz pokoju, bądź gotów do wojny", święci dziś na świecie swoje tryumfy. W tym chaosie głosów skłóconych i trwożnych odzywa się coraz silniej wołanie sumienia ludzkiego, obudzonego pragnieniem posiadania prawdziwego pokoju Bożego. Rodzi się więc nadzieja, jak świadczą o tem znaki na ziemi, że kończy się okres ciemności. Ale kiedy nastanie po przełomie, — jaki boleśnie odczuwa dzisiaj cała ludzkość — światłość nowego jutra, któż to może wiedzieć?! — Chyba jeden Bóg na niebie!

Jakże aktualne są słowa ap. Pawła, kiedy mówi: „Odrzućmyż tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. Chodźmy uczciwie, jako we dnie, nie w biesiadach i w pijaństwach, nie we wszeteczeństwach i rozpustach, nie w swarach, ani w zazdrości. Ale obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa, a nie czyńcie starania o ciele ku wykonywaniu pożądliwości". — Są to jakby tony pobudki dla pogrążonych we śnie zwątpienia i niewiary. Niechże chrześcijaństwo słucha tego głosu, który płynie z niebios na ziemię i niech za nim kroczy. Oby noc przeminęła, a dzień się przybliżył!

Wydarzenia ostatnich dni

I.

Społeczeństwo ewangelickie z nowym 1939 rokiem weszło poniekąd na nowe tory wewnętrznego swego życia. Zapomniano, a może tylko odłożono na stronę to, co je dzieli, a pomyślano o tem, co je łączy.

Pierwszym stadjum łączącej pozytywnej pracy organizacyjnej — jest Federacja Ewangelików Polskich, która powstała niedawno, a po ogłoszeniu deklaracji swojej Federacja Ewangelików Polskich znalazła życzliwe echo nie tylko w Warszawie, ale i na prowincji. Na czele całej Federacji stanął, jako jej prezes p. redaktor Władysław Ludwik Evert, na czele zaś Okręgu Warszawskiego pan pułkownik Jan Kliem.

Jako młodą organizacja Federacja Ew. Pol podlegać będzie z różnych stron krytyce i zastrzeżeniom, będzie musiała tu i tam poprawić lub uzupełnić niektóre punkty swego programu, — ale w zasadzie nikt jej nie może odmówić słusznej racji bytu w społeczeństwie ewangelickim. Naszem zdaniem, Federacja Ewangelików winna uzupełnić to, co w deklaracji ideowej Obozu Zjednoczenia Narodowego odnośnie nas, Ewangelików, zostało przeoczone, lub zbyt powierzchownie potraktowane zatem przypuszczamy, że program i działalność Federacji Ewangelików będzie niejako dopełnieniem O. Z. N.

* * *

Za dobry znak nowej zgodnej współpracy Ewangelików Polskich uznać trzeba trzy ostatnie uroczystości, z których dwie urządzone przez Ewangelików Kalwińskich w Wilnie i Warszawie poświęcone zostały patrjocie i męczennikowi narodowemu Szymonowi Konarskiemu. a trzecia — urządzona przez ewangelików-luterskich ku czci Wielkiego Patrjoty ks. Leopolda Otto odbyła się w Warszawie.

Wszystkie te trzy manifestacje odbyły się 25 i 26 lutego, a tak się ładnie wszystko składało, że jedna drugiej nie tylko nie przeszkadzała, ale — przeciwnie — jedna drugą uzupełniała.

Rozpocznijmy opis tych uroczystości kolejno.

II.

Wileński Konsystorz Ewangelicko-Reformowany czci corocznie o tej porze członka swego Kościoła i bohatera narodowego, Szymona Konarskiego. W tym roku, jako w 100 ą rocznicę stracenia Konsystorz Wileński zapowiedział szereg uroczystości z imieniem tego Wielkiego Męża związanych, jak: nabożeństwo dn. 26 lutego, złożenie na pomniku wieńca i przekazanie pomnika wraz z placem — miastu. Ta ostatnia uroczystość wyznaczona została na czerwiec.

* * *

Ewangelicy Kalwińscy Warszawscy zakrzątnęli się równocześnie o takąż manifestację na terenie stolicy. Zorganizowali Komitet Wykonawczy, zaprosili wybitne osobistości ze sfer rządowych do Komitetu Honorowego, a protektorat nad całością raczył obrać sam Marszałek E. Śmigły-Rydz.

W sobotę, 25.II wieczorem w Sali Rady Miejskiej Warszawskiej odbyła się akademja ku czci Szymona Konarskiego, na której śród obecnych widzieliśmy: Generała L. Żeligowskiego, Generała L. Skierskiego, Generała i II Wiceministra Spr. Wojsk. Al. Litwinowicza, Generała Szylinga, Szefa Gabinetu Min. Spr. Wojsk. Płk. W. Kilińskiego, Szefa Biura W. Niekat. M. S. Wojsk. Płk. Dra St. Krawczyka, oraz wielu innych generałów i wyższych wojskowych.

Był obecny na akademji także P. Wiceprezydent stolicy Ołpiński, Dyrektor Dep. Wyznań Hr. H. Dunin-Borkowski, prawosławny biskup Mateusz, Ks. Biskup Dr. J. Bursche, Ks. Senjor Gloeh, Naczelny Rabin W. P. Dr. B. Sztejnberg, profesorowie teologji ewang. U.J.P. duchowieństwo Kościoła ewang.-reform. in corpore, prezydjum Federacji Ewangelików Polskich z prezesami: p. red. W. L. Evertem i p. Płk. Kliemem na czele.

Sala Rady Miejskiej wypełniła się publicznością do ostatniego stojącego miejsca. Zagaił Akademję i słowo wstępne wypowiedział, zasłużony w bojach wielkiej wojny pan Generał Leonard Skierski, zahartowany żołnierz, o gołębim sercu człowiek, wierny i jeden z najbliższych towarzyszy broni Wielkiego Mazszałka P.

Przemówienie p. Generała Skierskiego wszyscy wysłuchali ze wzruszeniem. Mówił o minionych dziejach walk, wspominał przeżycia przed wojną pod zaborem, w końcu dotknął ostatnich kart dziejów Niepodległej Polski, na których jaśnieje nazwisko Wielkiego Marszałka.

Okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Państwa, Marszałka Rydza Śmigłego, całego Rządu, Sejmu i Senatu, powtórzonym przez całe zgromadzenie, zakończył swą mowę p. Generał Skierski.

Dłuższy referat o Szymonie Konarskim wygłosił Dr. Henryk Mościcki prof. Uniw. J. P. opisując tę wielką postać i tło historyczne, na którym jej tragedja się rozegrała przed stu laty.

W końcu zareprodukowane zostały niektóre utwory muzykalno-wokalne, które zakończyły tę piękną akademję. Trzeba zaznaczyć, że całość wypadła harmonijnie, i każdy opuszczał salę w podniosłym nastroju. Na drugi dzień, w niedzielę, dn. 26. I w Kościele Ewang. reform. na Lesznie odbyło się uroczyste nabożeństwo, w którym udział wzięli znowu ci sami przedstawiciele najwyższych sfer Rządu, Wojska i Władz Komunalnych.

III.

Uroczystość dla uczczenia pamięci Ks. Leopolda Otto wypadła naogół bardzo okazale, mimo niektóre usterki organizacyjne, których przy tak olbrzymim napływie uczestników ze wszystkich krańców Polski, nigdy nie daje się uniknąć.

Już w sobotę napłynęła ze Śląska Cieszyńskiego duża liczba gości, którzy zaraz zjawili się w swoich regjonalnych strojach na akademji Szymona Konarskiego w sali Rady Miejskiej:

Towarzystwo Polskiej Młodzieży Ewangelickiej tegoż dnia 25.II urządziło w swoim lokalu zebranie delegatów pokrewnych organizacji całej Polski. Pochód młodzieży z wieńcem do Belwederu dla złożenia hołdu pamięci Wielkiego Marszałka, zgromadził tylko garstkę uczestników, gdyż Komisarjat Rządu prawie w ostatniej chwili przełożył godzinę pochodu z 3-ej na 2-ą popołudniu. Zatem wyruszono wcześniej o całą godzinę, a ci, których nie zdołano powiadomić — odpadli. O tejże prawie godzinie 2-ej pp. w gimnazjum im. M. Reya zebrali sie najbliżsi z rodziny szkolnej: ks. dyr A. Rondthaler, ks. radca A. Loth, ks. Senjor F. Gloeh, ks. prefekt O. Krenz, ks. St. Gumpert, członkowie rodziny, profesorzy z panem Drem K. Kosińskim na czele, prezes Koła byłych Wychowanków gimnazjum — Dr. Woelfle, by uczcić pamięć założyciela i dyrektora gimnazjum im. M. Reya i zasłużonego przewodnika młodzieży, ś. p. ks. dyr. J. Machlejda. Po krótkim ale serdecznym przemówieniu ks. dyr. Rondthalera, została zamieszczona na portrecie ks. Machlejda palma z wiązanką róż.

* * *

W Belwederze Młodzież Ewangelicka złożyła na stopniach pałacu wieniec, a następnie zwiedziła Muzeum.

* * *

W niedzielę z samego rana, już o godzinie 5-ej zaczęły nadchodzić na dworzec główny pociągi spe-

cjalne, wiozące całe rzesze ewangelików z różnych stron Polski, ale przeważnie z Cieszyńskiego i Górnego Śląska.

Na dworcu oczekiwali na gości przewodnicy i przewodniczki, którzy przybyłych odprowadzali bądź na pojedyńcze kwatery, bądź do lokali naszych szkół przy Kościele, gdzie przygotowane były prowizoryczne na jeden dzień kwatery wraz ze śniadaniem i podwieczorkiem.

Na długo przed rozpoczęciem nabożeństwa tłumy ludzi zalegały plac kościelny. Nabożeństwo rozpoczęło się o godzinie 10,30, a już przed 10-ą kościół cały był wypełniony do ostatniego miejsca. Tuż przed ołtarzem z prawej strony zajęli miejsca: Pan Minister J. Ulrych, Pan wicewojewoda Jurgielewicz, P. Dyr. Dep. Hr. H. Dunin Borkowski, profesorzy teologji ewang. Uniw. J. P., delegaci ważniejszych ośrodków polsko-ewangelickich z prowincji, sztandary szkolne i młodzieży ewangelickiej, po lewej stronie ołtarza zasiedli księża pastorzy w togach z ks. Biskupem na czele w liczbie około 60. Zaznaczyć wypada, że wśród pastorów było bardzo wielu takich, którzy się za Niemców uważają. W ten sposób dali oni dowód swej solidarności obywatelskiej w uczczeniu zasług dla niepodległości Polski składanych. — Kolegium Kościelne Warszawskie z prezesem J. Evertem na czele stawiło się in corpore.

Efektownie wyglądali w swoich białych komżach księża pastorzy ze Śląska Cieszyńskiego, których prowadził senjor djecezji śląskiej, ks. Paweł Nikodem. Wielu z pośród publiczności dopytywało się, który to jest ksiądz Berger ze Śląska, wsławiony w akcji przyłączenia Zaolzia do Polski, ale, niestety, nie był obecny w kościele wśród duchowieństwa.

Nabożeństwo zostało odprawione według wydrukowanego programu, a kazanie z przed ołtarza wygłosił Ks. Biskup Dr. J. Bursche.

Ponieważ całe tłumy pozostały przed kościołem na placu, wygłosił przed kościołem przemówienie okolicznościowe ks. Waldemar Galster ze Starej Iwiczny. Szkoda, że organizatorzy nie przewidzieli tego i nie ustawili megafonów tak, aby ludzie przed kościołem mogli słyszeć i brać udział w nabożeństwie. Ale napewno na następny raz będzie to już dokładnie zrobione. Po nabożeństwie wraz z pocztami sztandarowymi zgromadzili się wszyscy przed gmachem, w którym się obecnie mieści szkoła powszechna żeńska, a w którym mieszkał Ks. Dr. L. Otto.

Na ścianie tego gmachu od strony Kościoła prezes Kol. Kośc. pan senator L. J. Evert własnym sumptem ufundować kazał pamiątkową tablicę brązową z napisem: „Tu mieszkał i pracował Ks. Dr. Leopold Marcin Otto i umarł w r. 1882”. Z ustawionej trybuny przed głośnikiem radjowym pan senator Evert wygłosił przemówienie poczem odsłonił tablicę.

Zaraz potem młodzież złożyła następujące ślubowanie:

„My młodzież polska, Kościoła ewangelickiego dzieci, zgromadzeni na Zjeździe w Warszawie, pomni na wskazania ojca naszego duchowego, Ks. dr. Leopolda Marcina Otto, przypieczętowane świadectwem jego życia, ślubujemy:

trwać wiernie w prawdzie Ewangelii, pamiętać, że źródłem życia naszego wewnętrznego jest polska Biblia.

budować społeczność duchową ze wszystkimi synami narodu — wyznania ewangelickiego — od Mazurów po Śląsk,

jako cząstka narodu polskiego żyć tego narodu życiem,

godności imienia polskiego strzec,

służyć wielkości narodu polskiego na torach wytkniętych przez Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, a kiedy będzie potrzeba, złożyć ofiarę krwi.

Tak nam dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. — Amen”.

Przemówienie pana prezesa Everta i ślubowanie Młodzieży Ewangelickiej zostały przez Polskie Radio powtórzone o godzinie 10 min. 30 wieczorem.

Po tem całe rzesze z pastorami, sztandarami i orkiestrą na czele udały się przez Plac Marszałka Piłsudskiego, Plac Teatralny, Elektoralną i Chłodną — na cmentarz ewangelicki. Po drodze zatrzymano się przy Grobie Nieznanego Żołnierza i złożono wieniec.

Na cmentarzu zgromadzono się przed pomnikiem Ks. L. Otto, gdzie przemówienia wygłosili ks. Biskup i ks. radca Tytz, a następnie udano się na mogiły zasłużonych ewangelików: Jurgensa, Penkera, Jenikego, Gersona, Lindego, ks. Michejdy i innych.

U grobu ks. dyr. Machlejda ks. dyr. A. Rondthaler złożył wiązankę kwiecia i wygłosił mowę wobec członków rodziny, hufca gimnazjum im. M. Reja ze sztandarem i zgromadzonych.

* * *

O godzinie 7-ej wieczór odbyła się w Sali Rady Miejskiej uroczysta akademia. Zgromadziła takie tłumy, których sala pomieścić nie mogła. Akademię zagaił ks. Biskup Bursche, poczem piękne w formie, a wzruszające w treści przemówienie wygłosił Pan Minister Świętosławski. Po nim przemawiał ks. Oskar Michejda superintendent byłej djecezji Śląska Zaolziańskiego. Następnie odśpiewano naszą pieśń „Warownym Grodem” i „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Przemówienie Pana Ministra Świętosławskiego i ks. Oskara Michejdy oraz oba śpiewy podała rozgłośnia Polskiego Radia tegoż dnia o godzinie 10 min. 30 wieczorem.

Emil Ismer, Poznań.

Z historii muzyki

Szkoła neapolitańska.

II.

W czasach gdy przodownictwo w muzyce po niderlandczykach obejmuje Wenecja, a następnie Rzym; na przełomie 17-go wieku dokonywa się pewna zmiana hegemonji. Neapol staje się teraz głównym ośrodkiem muzyki. Okres ten rozwija dalej tradycje szkoły weneckiej w kościele pojawia się muzyka operowa.

Czołowym przedstawicielem tej szkoły jest Aleksander Scarlatti (1659—1725), rozwijający zdumiewająco bogatą twórczość. Scarlatti napisał 200 mszy, z których tylko jedna jest w stylu Palestriny. Oprócz mszy, pisał także pasję wedł. ew. Jana, psalmy, motety, 600 kantat i tokkaty organowe. Muzykę Scarlattiego jak i wszystkich neapolitańczyków znamionują: wdzięk formy, świetna budowa kontrapunktyczna, śpiewność melodji. Z wielkiej liczby kompozytorów szkoły niderlandzkiej, do najwybitniejszych należy Nicolo Porpora (1686—1766) Porpora kształcił się u Scarlattiego. Jako kompozytor znany jest na polu muzyki kościelnej z swoich oratorjów, kantat, mszy i utworów instrumentalnych.

Na szczególną uwagę zasługuje także Francesco Durante (1684—1755), który poświęcił cały swój talent i twórczość na usługi kościoła. Uczeń jego Pergolesi (1710—1736) autor sławnego po dzień dzisiejszy „Stabat Mater”. Współczesny mu Emanuello d'Astorga zyskał sławę sharmonizowawszy ten sam utwór. Wszechstronną znajomością kierunku szkoły neapolitańskiej wyróżnia się Leonardo Leo (1694—1744) mistrz wielu dzieł kościelnych. Inni kompozytorzy są bez większego znaczenia dla muzyki kościelnej. Należy jeszcze nadmienić, że z tej szkoły wyszedł sławny niemiecki kompozytor Jan Adolf Hesse (1699—1783), który szkołę neapolitańską długo reprezentował na terenie Niemiec.

ś. p. KS. ADOLF OSKAR PLAMSCH

*** 2.XII 1866 — † 8.II.1939**

Wspomnienie pośmiertne.

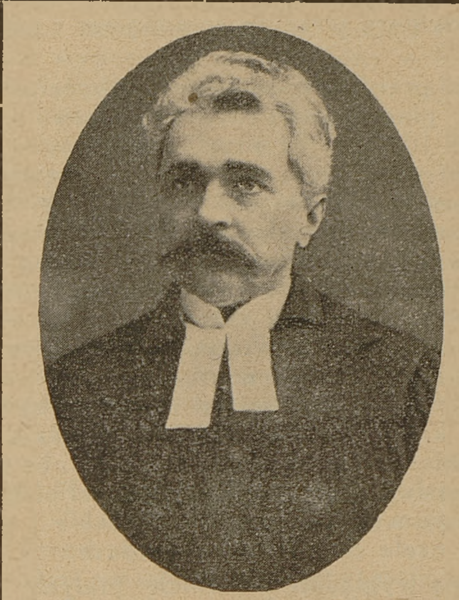
Dnia 8 lutego r. b. opuścił na wieki parafję grodzieńską jej długoletni wierny duszpasterz, ś. p. Ks. Adolf Oskar Plamsch.

Zmarły Ks. Plamsch pochodził z Inflant; urodził się w miasteczku Wenden dn. 2 grudnia 1866 roku. Był Niemcem, t. zw. Bałtą. Niemcy nadbałtyckich prowincji uważali się za Niemców lepszej rasy i wyższego ducha niż inni Niemcy z Rzeszy, a porównanie z Prusakami uważali dla siebie za obrazę. — Idąc za głosem powołania, po odbyciu studjów teologicznych na uniwersytecie w Dorpacie w latach 1886 — 1991 — poświęcił się stanowi duchownemu.

Na uniwersytecie zadzierzgnął bliższe więzy przyjaźni z kolegami z Polski, które starał się podtrzymać, a które wywarły na nim niezatarty wpływ w całej jego działalności późniejszej.

Po wyświęceniu — pracował w kilku parafjach, z początku przejściowo jako wikarjusz, a następnie jako proboszcz. Były to czasy największej reakcji rosyjsko-prawosławnej. Ś. p. Ks. Plamsch, idąc za głosem sumienia, obsługiwał wszystkich i wszystkim przychodził z pomocą duchowną, którzy się doń zwracali. To też za chrzest dzieci z mieszanych małżeństw ewangelicko-prawosławnych i za konfirmowanie ich był kilka razy suspendowany i oddawany pod sąd. Raz nawet pozostawał w zawieszeniu bez parafii całe trzy lata. Zawsze jednak znajdował możnych protektorów-obrońców, którzy u dworu blisko stojąc w Petersburgu, wyjednywali mu u samego cesarza darowanie kary.

Wreszcie w roku 1905, po manifeście tolerancyjnym, osiadł w Grodnie na parafji i tutaj spędził całą swą drugą połowę życia.



Ś. p. Ks. Adolf Oskar Plamsch.

Podczas wielkiej wojny wraz z całą swoją parafją, która się znalazła na linji bojów, musiał wyjechać w głąb Rosji. Na tym wygnaniu objeżdżał miejscowości, w których osiedlili się czasowo ewangelicy i niósł im pociechę religijną. Tak więc objechał gubernie: Ka-

---

Marcin Razus. (31)

Testament zmarłych

(Odkaz mrtvych)

Powieść.

Za pozwoleniem autora ze słowackiego przełożył A. Opęchowski.

Tak dyskutując wciąż idą i idą. Aż dochodzą do Zwolenia. Potym w górę Hronu do Bańskiej Bystrzycy. Tu odwiedzają prefekta dóbr cesarskich, jaśnie wielmożnego pana Schultza, który jest życzliwym dla nich patronem. Królewskie rozstrzygnięcie sprawy dziesięciny dla pijarów przyjął do wiadomości. Przyrzekł nadto wywrzeć nacisk na urzędników izby królewskiej w tym sensie: — czyj chleb jesz, tego religię wyznawaj! W dalszej drodze niezadługo ujrzeli i zapleśniałą głowę potężnego Dumbiera. Ludzie ich mijają Niektórzy ich nawet pozdrawiają. Większość jednakże spluwa na ziemię — dla uniknięcia nieszczęścia.

Taki już świat.

— Laudetur, — powiedzieli sobie i pożegnali się przed probostwem w Predajnej.

— In aeternam! Amen.

Mikołaj początkowo zamierzał wprost iść do Brzezna, gdzie go zastępuje ojciec Szymon. Przyszedłszy jednak do Lopei, zatrzymał się tymczasowo i na tej również pijarom nadanej parafii. Dowiedział się zaraz, jak jego zastępca coraz śmielej i odważniej postępuje sobie z Brzeźnianami. Dowiedział się jednak o jego chorobie, i polecił magistratowi posłać mu do Brzezna powóz...

Nazajutrz stał zwyczajny drabiniasty chłopski wóz przed plebanią lopejską.

— Ha, trudno, ale są posłuszni! — mruczał pijar pod nosem. Wgramolił się na siedzenie, wymoszczone ze snopków słomy i wio!

Zabłysnęły Szymonowi mdłe oczy, kiedy ujrzał Mikołaja przy swym łożu. Odzyskując równowagę, usiadł na łóżku... Przyglądał się wymizerowanemu towarzyszowi i interesował się wszystkim. O dziesięcinie już słyszał. Ale jak to było tam w Tyrnawie? A jak w Bratisławie, a szczególnie w Wiedniu?

Mikołaj zaś sam by chętnie posłuchał, co go czeka w Brzeźnie?

— Co porabiałeś, Szymonie, kiedy zostawiłem cię na zastępstwie? — wlepi oczy w pożółkłą twarz przyjaciela, — Jakże ci się tutaj powodziło?

— Niezgorzej! Jakże mogło być inaczej, — kiwa utrudzoną głową. — Utrafiłem zaraz w sedno sprawy. Sartoriusza i Fabrycjusza z miejsca wypędziłem i urządziłem szkołę podług zasad naszego zakonu.

— Doskonale, — aprobuje Mikołaj. — A nabożeństwa?

— Wzbroniłem im odprawiać prywatnie, — osłabiony wyjaśnia jako coś zupełnie naturalnego. — A jak się tylko pojawił gdzieś jakiś wędrowny kaznodzieja, to się zaraz ocucił w świętokrzyskim więzieniu biskupim! Ściśle podług instrukcji diecezjalnej.

— Nie bruździ tutaj wikariusz Sarenka? Wiesz chyba, że podpisał rewers!

— Wiem — odparł Szymon. — Początkowo to się zaczęli o niego upominać. Chciał nawet zadośćuczynić ich prośbom — zwołał ludzi do Chmeliusów. Kiedy jednak mu zagroziłem, przyszedł mnie błagać. Od tego czasu nawet uczęszcza na mszę świętą!

— W porządku! A funkcje?

— Chcę ich przymusić do przyzwoitego katolickiego ślubu, — ożywia się przy dalszych relacjach. — Mówią ludzie, że podsędek Jakub Gronnel chodzi teraz z córką pani Zuzanny Chmeliusowej. To by było pochwycić takiego byka za rogi. Z resztą stadka już by poszło nam gładko.

— No to się wysilimy. A nabożeństwa?

— Wielkanoc obchodziliśmy już w kościele po

zańską, Wiacką, Permską, aż po zawarciu pokoju znowu objął rządy dusz w swej umiłowanej, ale działaniami wojennemi bardzo spustoszonej parafji grodzieńskiej.

Zmarły Ks. A. Plamsch należał do typu ludzi niepospolitych. Już samą swą postacią i zewnętrznym wyglądem się wyróżniał. — Zawsze poważny, ale pogodny, przyjacielski, w stosunkach z ludźmi łatwy; każdy, kto przekroczył próg plebanji, był miłym gościem pastora. To też na plebanji było zawsze rojno i gwarno. Do stołu zasiadał każdy, czy kto przygodnie był tylko obecny, czy też przybył na specjalne zaproszenie. Pastor każdego brał w swoje objęcia, przyciskał, sadzał na pierwsze niezajęte miejsce honorowe i radował się nieraz tak szczerze, jak dziecko. Wszystkim ufał. Ale gdy go spotykał zawód lub przykrość, bardzo nad tem bolał, choć tego nie okazywał. A jak się cieszył, gdy znowu mógł ze swym przeciwnikiem naprostować splątane stosunki przyjaźni!

Był urodzonym pasterzem dusz. To też na plebanji bywali wszyscy: od najmniejszego prostaczka — do najwyższej godności w mieście piastującego dygnitarza. A ks. Plamsch po rozmowie przyjacielskiej każdemu wkładał przy rozejściu dłonie na głowę i często ze łzą w oku wzruszonego błogosławił po ojcowsku krótką modlitwą. Po takim pożegnaniu wyszedł niejeden gość pastora pod silnym wrażeniem przeżytego momentu religijnego, zachowując Ks. Plamscha we wdzięcznej pamięci. I tak czynił z każdym: i z kolegą-pastorem, i z penitentem codziennym, i z niezwykłym gościem — dygnitarzem państwowym, który uważał za swój obowiązek, po objęciu swego urzędu w Grodnie, złożyć jedną z pierwszych — wizytę pastorowi Plamschowi.

— Ja, Panie Generale, po polsku słabo mówię, ale wszystko dobrze odczuwam i wszystko rozumiem. — Tak się Ks. Plamsch na wstępie zawsze tłomaczył. A Pan Generał widząc prostą, jasną, szczerą twarz pastora, aby mu dopomóc w wymianie myśli, sam przechodził na rozmowę w języku niemieckim. Ks. Plamsch był wiernym, szczerym obywatelem Polski, gorąco i rzetelnie do Polski i do Państwa Polskiego przywiązany.

W czasie najbardziej przełomowym, gdy się ważyły losy Wileńszczyzny, Ks. Plamsch zwołał swoją Radę Kościelną, przeprowadził na niej uchwałę, że ewangelicy grodzieńscy pragną całym sercem należeć do Polski, i te uchwałę polskim władzom przedłożył. A gdy po raz pierwszy Marszałek Piłsudski, jako Naczelnik Państwa, przybył do Grodna w roku 1919, Ks. Plamsch był jedynym i pierwszym przedstawicielem duchowieństwa, które Naczelnika Państwa powitało. Naczelnik Państwa przyjął wówczas z rąk Ks. Plamscha pierwsze błogosławieństwo, które według swego zwyczaju, włożywszy dłonie na głowę, mu udzielił. A gdy następnie i innych wyznań duchowni przybyli na zamek powitać Marszałka Piłsudskiego, a potem odbył się raut, i zapomniano zaprosić pastora, Naczelnik Państwa tę nieobecność zauważył i posłał swego adjutanta, by ks. Plamscha zaprosił.

To zdarzenie dla Ks. Plamscha było jasnym promieniem na drodze jego nieraz ciężkiego żywota. O niem chętnie wspominał. Gdy piszący te słowa na kilka dni przed śmiercią odwiedził ciężko chorego, który cierpiał bardzo i tracił często przytomność, i wspomniał mu o Wielkim Marszałku, oczy ciężką niemocą złożonego Ks. Plamscha odżyły, otworzyły się szeroko, poprosił o papierosa, jakby nowe weń siły wstąpiły, i choć z trudem, ale z uśmiechem na konającem prawie obliczu jeszcze raz z całą dokładnością powtórzył swoje jasne wspomnienie o Marszałku w Grodnie z przed dwudziestu laty.

Ś. p. Ks. Adolf Plamsch był Niemcem. Ale w pierwszym rzędzie był zawsze pastorem. Nigdy swej

---

katolicku. Na Boże Ciało chodziliśmy po rynku z procesją!

— Świetnie — zaciera ręce Mikołaj. — Mieszczanie co prawda to się trochę krzywili!

— Cóż im wypadało robić innego. Byli tutaj i żołnierze z Połomek.

— A widzisz, — uśmiecha się towarzysz z zadowoleniem, — władza świecka dopełnia władzę Boską, jak zawsze o tym mniemałem! A spotkałeś się z jakimś poważniejszym oddźwiękiem?

— Stary Baltazar Taksner i Maciej Poll, urzędnicy tartaku skarbowego konwertowali, — komunikuje Szymon.

— Vivat! — obejmuje go po przyjacielsku. — A więc kroczymy naprzód. Najgorsze już przeminęło. Prefekt Schultz obiecał wywrzeć nacisk na wszystkich urzędników skarbowych w myśl zasady: czyj chleb spożywasz, tego i religię wyznawaj!

— Teraz — wraca do sprawy Macieja Poscha i Jeremiasza Taksnera. Sprawę jakoś załatwimy. Z dziesięciny wystarczy nam na wszystko. Nie będziemy więcej żyć, jak żebracy. Urządzimy sobie od czasu do czasu i biesiadę. Zaprosimy i niektórych mieszczan. Zobaczysz, jak im to zaimponuje!

— Ach, mój bracie, nawet nie wiesz, — poprawia się w pościeli chory, — jakże to miło słuchać o tym wszystkim. Zaraz się czuję zdrowszy!

— A ja, Szymonie, nie oddałbym tych zdobyczy za pół świata!

Chorego pijara przewieźli na plebanję lopeiską. Tu jest ciszej i zdrowiej. Kiedy on przestał, Housenka kontynuuje. Robi swoje w kościele i w szkole, gdzie ławki są już pełniejsze. I po domach chodzi. Jedną kobietę powiodło mu się namówić. Przyjdzie dać na zapowiedzi. Wkrótce jednak się przekona, że płomień nienawiści nie wygasł. Szymon był o wiele twardszy od niego, lecz dla jego żartobliwego uspokojenia wiele mu wybaczono. Ale jemu, Housence?

— Panie podsędku, — zatrzymał raz w rynku Jakuba Gronella — dlaczego żeście się tak na mnie zawzięli? Czemu wy, mieszczanie, pałacie do mnie taką złością? Przecież ojciec Szymon był o wiele dla was gorszy! Nie?

— Tak, reverendissime, — spogląda ten na mnicha z dumą, — ale wyście, ojcze, to właściwie rozpoczęli!

— Naprawimy to jakoś, — uśmiecha się doń przyjaźnie. — Niezadługo przydam się i panu.

— A to na co? — dziwi się Jakub.

— Pobłogosławić związek małżeński między panem a piękną Zuzią Chmeliusówną.

— Aż tak? — macha ręką. — O to już niech ojczulka głowa nie boli!

— A kto wam ślubu udzieli?

— To już moje wyłącznie zmartwienie! Gdzieś tam poszukam swego proboszcza.

— A jeśli pana ukarze?

— Mnie tylko może karać miasto, którego burmistrzem jest Daniel Chmelius.

— A gdy nim nie będzie? — robi pijar minę, jakby wystawiał swego rozmówcę na próbę. — Poczekajcie! Jego królewska mość wyda niezadługo dekret, że sprawowanie urzędów i piastowanie mandatów radzieckich będzie dostępne dla katolików.

— Jak wyda — to będzie, — odparł Gronell chłodno. — O tyle będziemy mocniejsi, o ile mniej was będziemy rozumieli...

— Dlaczego?

— Opieracie się zawsze na mocy świeckiej, — ugodził go podsędek. — Jeżeliby rozchodziło się wam o prawdę, wystarczyłaby wam moc duchowa. A kiedy by wam wystarczyły środki duchowe, — rozognił się — to mój szwagier Milochowski znajdowałby się tutaj. A rektor Simonides nie musiałby się tak męczyć w lochach Leopoldowa!

niemieckości nie demonstrował, i nigdy nią nikogo nie drażnił, i nią nikogo nie raził, jako prawy obywatel dobrze znał i rozumiał swe położenie i swoje obowiązki i nic go w nich zachwiać nie było w stanie. Miał młodszego syna w Niemczech na urzędzie i często otrzymywał z Niemiec pieniądze. Ale wbrew różnym podejrzeniom, pieniądze te nie miały nigdy najmniejszego zabarwienia politycznego i nigdy ich by nie użył na nic, prócz na osobiste potrzeby.

Ks. Plamsch był sławnym na cały świat filatelistą. Był jednym z pięciu członków Zarządu Międzynarodowego Związku Filatelistów, a ostatnio na ogólnopolskiej Wystawie Filatelistycznej w Warszawie otrzymał wielki złoty medal za swoje zbiory. Często rządy różnych państw zwracały się do Ks. Plamscha jako do eksperta w sprawach marek pocztowych — ich oceny i ich wartości, a także ich historji.

Ks. Plamsch kochał przyrodę i był zamiłowanym chodowcą róż. Jego mały ogródek przed plebanją miał setki odmian i gatunków tych kwiatów, przeważnie własnoręcznie przez ks. Plamscha szczepionych.

Jakim był w stosunkach prywatnych i państwowo-obywatelskich, takim był też w kościele: przy ołtarzu i na ambonie. Prosty, szczery, głęboko wierzący i z namaszczeniem spełniający swoje święte obowiązki duszpasterza. To też był lubiany nie tylko przez swoich parafjan, ale przez wszystkich obywateli miasta bez różnicy wyznania i narodowości.

Pogrzeb ks. Plamscha był manifestacją uczuć żywionych ku Zmarłemu. Tłumy ludzi zebrały się w świątyni i towarzyszyły w kondukcie za bramy miasta.

Nabożeństwo żałobne odbyło się w sobotę dnia 11 lutego w miejscowym kościele. Żegnali Zmarłego: w imieniu Konsystorza — ks. radca A. Loth, kolega z ławy uniwersyteckiej, ks. Z. Loppe, senjor djecezji wileńskiej, ks. P. Dilis w imieniu Konsystorza Ewang. Ref. w Wilnie, oraz z przed ołtarza — ks. senjor F. Gloeh. Gdy trumnę ustawiono na autobusie, który ją przewiózł następnie do Michałowa pod Białymstokiem, ostatni pożegnał Zmarłego ks. kapelan K. Messerschmidt który przez ostatnie kilka lat pomagał w pracy sędziwemu ks. Plamschowi, i któremu ks. Plamsch po przyjacielsku i z całym zaufaniem tę pracę przekazywał.

Zwłoki ks. Plamscha przewiezione zostały do Michałowa pod Białymstokiem, gdzie Zmarły za życia był zawsze otaczany specjalną czcią i sympatją i gdzie najbliższa rodzina Zmarłego ma zamiar na stałe się osiedlić.

Zmarły ks. Plamsch pozostawił Małżonkę — Matyldę z d. Christiani, dwu synów i córkę.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

We wtorek 7.III. — „Współczesna książka polska". Członków Koła prosimy o przeczytanie lub przypomnienie sobie niektórych z następujących książek: Dąbrowskiej „Dni i noce", Bandrowskiego „Czarne skrzydła" i „Mateusz Bajda", Nałkowskiej „Granica", Makuszyńskiego „Człowiek znaleziony w nocy".

We wtorek 14. III. odbędzie się wieczór mazurski, na którym wygłosi odczyt p. Emilia Sukertowa-Biedrawina.

KONFERENCJA MŁODZIEŻOWA W WARSZAWIE.

W pierwszej połowie marca odbędzie się w Warszawie konferencja młodzieżowa. W końcu stycznia było zebranie organizacyjne, na którym przedstawiciele poszczególnych kół zgłosili udział tychże kół w konferencji. Są to następujące stowarzyszenia: „Koło Stud. Ewang. „Filadelfia", „Koło Teologów S. U. J. P.", „Towarzystwo Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie", Towarzystwo Polskiej Młodzieży Ewangelickiej: na Woli, na Grochowie, we Włochach, w Pruszkowie, w Staro Iwicznej, w Żyrardowie. Konferencja odbędzie się pod hasłem: członkowie wykonawcami programu stowarzyszeń".

Plan konferencji:

4.III. sobota godz. 19 min. 30 — wykład programowy: „Ideowa praca członków stowarzyszeń, wieczór organizuje Koło Teologów S. U. J. P.

5.III. niedziela godz. 10 rano nabożeństwo dla uczestników konferencji — odprawi ks. T. Wojak.

Godz. 11 30 — zebranie o charakterze religijnym n. t. „Ciasna brama" — organizuje „Koło Młodzieży" na Grochowie.

Godz. 17 rzecz sceniczna „Szlachta czynszowa" — organizuje Koło Dramatyczne przy T.P.M.E. w Warszawie.

6. III. poniedziałek godz. 19 min. 30 wiaczór dyskusyjny — na temat z dziedziny kultury narodowej — organizuje K.S.E. „Filadelfia".

11.III. sobota godz. 19 min. 30 „O pracy społecznej" organizuje Tow. Młodzieży we Włochach.

12.III. niedziela godz. 9.30 nabożeństwo dla uczestników konferencji odprawi stud. teol. Halbert.

Po nabożeństwie wycieczka po Warszawie — organizuje Tow. Młodzieży w Żyrardowie. po południu o godz. 17 — omówienie poszczególnych działów pracy.

Wieczorem koncert chóru „Hejnał".

13.III. — poniedziałek — zebranie towarzyskie — organizuje Tow. Młodzieży na Woli.

Nabożeństwa i zebrania odbędą się w lokalu T.P.M.E. Pl. Mirowski 4.

Uczestnicy konferencji z poza Warszawy będą w niedzielę gośćmi młodzieży warszawskiej.

Zwracamy się do wszystkich Towarzystw biorących udział w konferencji, aby przysłały na nią po 3 delegatów ze swego grona.

Mamy nadzieję, że konferencja przyniesie pożytek Towarzystwom.

Komunikat Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie.

Koło Śpiewacze „Hejnał" urządza w dniu 12 marca 1939 r. o godz. 19-ej w sali Tow. Pol. Młodzieży Ewangelickiej — Pl. Mirowski 4 (Elektoralna 23).

KONCERT RELIGIJNY

Nastrojowy i urozmaicony program koncertu zawiera utwory kompozytorów J. S. Bacha, K. M. Webera, F. Mendelsohna, R. Wagnera, F. Hummla, J Elsnera, E. Gebhardta, Vivaldi'ego, C. Pinsuti'ego i innych, w wykonaniu wybitnych solistów: E. Sienkiewicza koncertmistrza Filharmonii Warszawskiej (wiolonczela), J. Szamotulskiej pianistki, oraz powiększonego chóru „Hejnał" pod dyrekcją prof. Ludwika Heintzego.

Nowością w programie będą zespoły mniejsze: duet wokalny (2 soprany), duet wokalno-instrumentalny (sopran i skrzypce) oraz tercet (2 soprany i bas).

Bilety do nabycia w kancelarii Tow. Pol. Młodzieży Ewangelickiej, u członków Koła Śpiewaczego „Hejnał" lub przy wejściu.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z GIMNAZJUM IM. M. REYA. Przed paru tygodniami został odznaczony orderem Polonia Restituta. Ks. dyr. A. Rondthaler. Ostatnio otrzymali Złoty Krzyż Zasługi następujący wykładający: p. prof. W. Jacobi, Pan prof. W. Kloss, p. prof. B. Olszewski, pani prof. Marja Bakka, oraz długoletni woźny Jan Rogowicz udekorowany został Brązowym Krzyżem Zasługi.

Z ŁODZI. Od lat 7-miu istnieje w Łodzi Ewang. Augsb. Misja Dworcowa, której zadaniem jest zaopiekowanie się młodymi dziewczętami.

Misja ta przyjmuje samotne dziewczęta wyznania ewangelickiego i daje im za minimalną opłatą przytułek oraz pomaga im przy uzyskaniu pracy w chrześcijańskich domach naszego miasta.

Od pewnego czasu przy Misji Dworcowej urządzone zostało Hospicjum, które przyjmuje przejezdne osoby jak również małżeństwa na nocleg, wydając im równocześnie śniadanie. Opłata dziennie ze śniadaniem

wynosi: za pokój z 1 łóżkiem zł. 4,50 do 5,50, za pokój z 2-ma łóżkami zł. 7,—, 8,—. Położenie Hospicjum w Ewang. Augsb. Misji Dworcowej jest bardzo dogodne. Znajduje się ono przy ul. Narutowicza Nr. 49, i dojeżdża się bezpośrednio tramwajem Nr. 8, kursującym pomiędzy obydwoma dworcami kolejowymi.

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA EWANG. W BRZEŚCIU n/B. ZŁOŻYLI OFIARY:

Ewang. Stow. Niewiast i Tow. Pol.-Ewang. Mysłowice z zbiórki p. Paszowej i prof. A. Kołorza: Sen. J. Kiedroń zł 10.— Klimsza zł 5.— A. Kołorz zł 2.— Pasz zł 1.— J. Turoń zł 1.— A. Santarius zł 1.— E. Blemert zł 3.— O. Bajer zł 2.— N. N. zł 2.— Gaarowa zł 2.— Z. Kolaszyńska zł 2.— Janikowa zł 2. E. Pawlas zł 1.— N.N. zł. 1.— O. Linde zł 5.— W. Grabe zł 1.— Fr. Santarius zł 1.— K. Kroder zł 2.— N.N. zł 1.— Razem zł 46.—

Martynek Wisła zł 5.— J. Micerski, Rybnik zł 2.— P. Kobielec, Jaworze zł 1.— P. Fryda, Pruchna zł 3.— W. D. Dietel, Sosnowiec zł 50.— A. Wuensche, Aurelów zł 10.— L. Lipowczan, Skawina zł 2.— Inż. Binek, Jasienica zł 5.— Mistrz. fryz. J. Ruśnick, Brzezinka zł 1.50 Inż. J. Fryda, Łaziska-Średnie zł 2.— J. Sojka, Zamarski zł 5.— K. Sztwiertnia, Goleszów zł 5.— J. Białoń, Nierodzim zł 8.— P. Drózd, Dębowice zł 2.— A. Stanieczek, Dolne-Błądnice zł 5.— J. Zender, Jasienicc zł 8.— Inż. Pokral, Jaworzno zł 20.— Kur. J. Goszyk, Wisła zł 5.— P. Koziar, Dębowiec zł 5.— H. i J. Koždonowie, Bielsko zł 10.— P. Pilarczyk, Hermanice zł 10.— Rodzina Cieślarów, Hermanice zł 3 50 P. Niemiec, Piotrowice zł 10.— W. Satory, Mysłowice zł 2.— Tow. Pol.-Ewang. oddział Wielkie Hajduki zł 10.— Bud. T. Torentz, Zory zł 3.— Inż. F. Sadowski, Tarnowskie Góry zł 3.— J. Gajdzica, Kiczyce zł 10.— J. Sztwiertnia, Dwór Krzyżowice zł 5.— E. Rypp, Będzin zł 10.— J. Czudek, Goleszów zł 5.— J. Łamacz, Kozakowice Górne zł 3.— A. Wandkówna, Nowy Sącz zł 3.— Ew. Urząd Parafialny, Wisła zł 250.— J. Wieja, Jaworze Dolne zł 55,— J. Gajdzica, Bielsko zł 5.— K. Traub, Piastów zł 5.—

Lista ofiar p. Anny Tolaszowej Wapienica (Śląsk): H. Gibiec zł 5.— J. Fuchs zł 2.— J. Morawiec zł 3.— P. Burjan zł 1.— A. Fender zł —,50 S Gawlas zł 2.— A. Bathelt zł 2.— A. Chałupska zł 3.— J. Koziełek zł 2,— J. Mikler zł 1.— N.N. zł 1.— J. Kerwoń zł 1.— J. Hess zł —,50 P. Berke zł 5,— J. Szarek zł 1.— A. Tolaszowa zł 3.—

Fr. Bonkowski Warszawa zł 10.— Lek. dent. H. Czajsner, Rawicz zł 10,— W. Menzel, Kalisz zł 5.— E. Sztark, Kalisz zł 25.— G. Dalder, Chmielnik zł 5.— T. Mueller Turek zł 10.— Dyr. A. Schmidt, Toruń zł 100.— J. Trenkler, Konin zł 20.— A. Steger, Warka zł 10.— Z. Neumann, Toruń zł 10.— Prof J. Suszko, Poznań zł 10.— Dr. A. Szaad, Toruń zł 5.— E. R. Krieger, Poznań zł 50.— W! Wehr, Gostyń zł 5.— Dr. O. Welke, Leszno zł 10.— P. Rymorz, Poznań zł 3.— J. Szterk, Luboń zł 100.— F. Szendelmajer, Leszno zł 1.— A. Ecke, Rawicz zł 5.— Inż. L. Kembliński, Poznań zł 20.— Naucz. B. Szperling i J. Maliszewski, Niwki-Książęce zł 5.— Naucz. K. Szlauer, Latowice zł 3.— G. Knopf, Niwka zł 5.— St. Hoffmann, Toruń zł 20.— K. Steinbach, Toruń zł 10.— W. Strauch, Myszków zł 5.— Pol. Zbór Ew. Poznań zł 12.80.

Lista ofiar zebranych przez p. Edwarda Ryla Miedna, p-ta Otorki: E. Ryl zł 1.— G. Ryl zł 1.— A. Ciepły zł 1.— J. Brzózka zł —.50 M. Ryl zł 1.— P. Ciepły zł 1.— A. Herman zł 2.— L. Lacher zł 3.— Fr. Czepni zł 1.— P. Czmiel zł —.50 E. Ryl zł 5.— M. Ciepły zł 1.— C. Zańko zł 2.— F. Niczyporm zł 5.— E. Ryl zł 2.— J. Ciepły zł 1.—

Lista ofiar zebranych przez p. dr. Bodnara, Kobryń: W. Ryl zł 5.— E. Rac zł 10.— K. Dąbrowska zł 2.— J. Hinenburg zł 5.— J. Weiss zł 2.— Br. Hinenburg zł —.50

Lista ofiar zebranych przez p. Alberta Bluema, Radom: ks. E. Friszke zł 10.— Kindt zł 5.— L. Kindt zł 2.— Kindt zł 2 — A. Hempel zł 3.— A. Lotterman zł 2.— H. Wickenhagen zł 3.— E. Liskiewicz zł 4.— R. Pinno zł 1.— E. Żarnowska zł 2.— J. Pinno zł 2.— J. Łagodzińska zł 3.— Z. Weesik zł 1.— W. Roguski zł 10.— J. Karschowa zł 1.— W. Woblinówna zł 2.— J. Betkier zł 1.— E. Kasprzykowska zł 3.— A. Missol zł 2.—

Ofiary złożyli: G. i A. Otto, Iwody Duże zł 50. — G. Scholtz, Lublin zł 5.— A. Łabanówka, Hajnówka zł 5.— M. Jeeger, Lublin zł 10.— G. Moewald zł 10.— A. Preiss, Łódź zł 6.— L. Pinno, Radom zł 3.— R. Treichel, Pabianice zł 30.—

Za łaskawe ofiary na kościół brzeski, składamy wszystkim Braciom-Ewangelikom serdeczne „Bóg zapłać".

Wszystkim chętnym złożenia dalszych ofiar na ołtarz i dzwony podajemy konto naszej Parafii w P.K.O. 64.897.

Ofiary przyjmuje również Redakcja.

Z KRAJU.

— MARIAWICI A Ś.P. KS. KARDYNAŁ KAKOWSKI. „Głos Staro-Katolicki" (2) w sprawozdaniu o zmarłym dostojniku kościelnym pisze co następuje: „Będąc regensem Seminarium Metropolitalnego w Warszawie śp. Kard. Kakowski naszych Kapłanów zaprosił na spowiedników dla alumnów. Gdy arcbp. Popiel zaczął prześladowanie naszych kapłanów, kard. Kakowski wyraził im swoje ubolewanie i dziwił się niesprawiedliwym zarządzeniom przeciwko nim. Wyniesiony na stanowisko Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego i Kardynała nigdy nie okazywał nie tylko swej agresywności w stosunku do Mariawitów, ale nawet niechęci przy spotkaniu z nim". „Głos Staro-Katolicki" jest dziś organem mariawitów na czele z biskupem Feldmanem. (BEW)

— KATOLICKA OCENA STATUTU CERKWI PRAWOSŁAWNEJ W POLSCE. „Przegląd Katolicki", wydawany przez oo. Pallotynów w Warszawie a uważamy jako pismo stojące blisko rz.-kat. kurii arcybiskupiej w Warszawie, w nrze 2 z r.b. w artykule swego współredaktora ks. St. Mystkowskiego ocenia zatwierdzenie przez rząd polski nowego statutu cerkwi prawosławnej, jako „zabezpieczenia Cerkwi prawosławnej na ziemiach polskich od wpływów wysoce niebezpiecznych dla ludności kresowej ze strony patriarchatu moskiewskiego, który dotychczas nie chce uznać Cerkwi w Polsce za autokefaliczną". Autor artykułu przy tym stwierdza, że „Cerkiew krępuje Statut Wewnętrzny, zatwierdzony przez Radę Ministrów" i że „posiada przeto Cerkiew prawosławna w Polsce całkowitą i wszechstronną swobodę propagandy „misyjnej" może włączać do swego organizmu organizacje wyznaniowe akatolickie lub zawierać z nimi związki ustrojowe w postaci unii, albo tworzyć nowe obrządki. To ostatnie uprawnienie wymierzone jest w Kościół Katolicki. Cerkiew chce w ten sposób ukarać Kościół za krzewienie obrządku wschodniego na ziemiach polskich. Gwarantuje sobie przeto hierarchia prawosławna prawo utworzenia obrządku „zachodniego" z liturgią rzymską, przełożoną na język polski, by móc pociągnąć do szeregów swych wyznawców Polaków i by ułatwić możność tworzenia polskiego kościoła narodowego pod skrzydłami Cerkwi prawosławnej, podobnie jak to w b. zaborze rosyjskim usiłował czynić rząd carski (rosyjski) za pośrednictwem sekty mariawitów". Organ katolickiego kleru warszawskiego, nie krytykując zbytnio ustawy, z punktu widzenia doktryny katolickiej sprzeciwia się zasadzie konieczności posiadania zgody państwo na zawarcie unii z kościołem katolickim. Pod jednym względem prawosławni zostali nawet więcej uprzywilejowani od katolików, bowiem rząd zwolnił majątki kościoła prawosławnego od wszelkich podatków państwowych i komunalnych. (BEW)

— ZBÓR EWANG. A. W. W CIESZYNIE zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich ewangelików, osiedlających się w Cieszynie lub na Zaolziu, aby dla względów ewidencyjnych zgłaszali się do ewang. urzędu parafialnego w Cieszynie przy ul. Marii Konopnickiej. (BEW)

— OFIARY NA WYDAWNICTWO „Szkoła Niedzielna". Wśród ofiar złożonych na fundusz prasowy „Szkoły Niedzielnej" wydawanej w Warszawie przez pastora kalwińskiego ks. dra E. Jelinka wyróżnia się ofiara metodystów (1000 zł.), kalwinów (575 zł.) i ewangelicznych chrześcijan (225 zł.), podczas, gdy baptyści złożyli tylko 50 zł. ze zborów słowiańskich i 50 zł. ze zborów niemieckich, a Brytyjskie i Zagran. Tow. Biblijne tylko... 10 zł. (BEW)

— SKAZANIE ZA... ROZMOWĘ PO POLSKU. Polsko-ewangelickie pismo „Mazur" (102) podaje, że niemiecki sąd państwowy w Królewcu pod przewodnictwem dra Funka skazał w tych dniach czterech misjonarzy sekty adwentystów. Znalezioną przy aresztowanych „dziesięcinę" skonfiskowano na skarb państwa. Wśród skazanych był tylko jeden Niemiec Bönsch, troje pozostałych byli Polakami: Katarzyna Jeziorowska z Riborka' wdowa Jabłonowska z Riborka i wdowa Mons z Riborka. Głównym przewinieniem adwentystów było to, że... rozmawiali po polsku. (BEW)

AMERYKA.

Amerykańskie Towarzystwo Biblijne w ciągu 83 lat swego istnienia wydało 134 miliony egzemplarzy Pisma Świętego i to w 972 językach, (natomiast Brytyjskie Towarzystwo Biblijne wydało dotąd 476 milionów egzemplarzy. (BEW)

ANGLIA.

— Biblia jako powieść. Prasa angielska donosi, że wydano w Londynie Pismo św. w ujęciu beletrystycznym w postaci popularnego wydania powieściowego. Pierwszy nakład w ilości 20.000 egz. rozszedł się całkowicie. Krytyka dla inicjatorów wydawnictwa wypadła bardzo przychylnie. (BEW)

— Za przykładem akcji rozszerzania modlitwy przez kościoły ewangelickie o utrzymanie pokoju poszły obecnie katolickie organizacje. Ks. kardynał Hinsley na zjeździe Catholic Truth Society w Brighton wezwał katolików angielskich do codziennych modłów na intencję pokoju. (BEW)

AUSTRIA.

— Rząd hitlerowski zniósł oficjalne święto apostołów Piotra i Pawła. (BEW)

— 33 synagogi i domy modlitwy zniesiono w Wiedniu. Ze sprawozdania żydowskiej gminy wyznaniowej w Wiedniu dowiadujemy się, że od czasu Anschlussu zniesiono 35 synagogi i bóżnice. Gminie odjęto prawo dysponowania większymi salami na mieście. Organizowanie nabożeństw dozwolone jest jedynie w synagogach bezpośrednio należących do gminy i stanowiących oddzielne budynki. (BEW)

CZECHY.

— Jubileusz wodza czeskich socjalistów religijnych. W Czechach obchodził 70-lecie swych urodzin radykalny ewangelik czeski, prof. L. Ragaz. Jest on głową ruchu „religijnego socjalizmu". W 53-im roku życia działacz ten opuścił katedrę uniwersytecką i poszedł za głosem powołania, rozpowszechniając ideał świeckiego, pozakościelnego chrześcijaństwa. Niestety akcja jego ogranicza się do maluczkiej grupy intellektualistów. Ruch ten młodzieży nie posiada i dlatego jeszcze za kilkanaście lat zupełnie zaniknie. Leonarda Ragaza apoteozowano jako proroka współczesnej epoki. (BEW)

— Dotychczasowy Naczelny Kapelan Ewangelicki w armii czecho-słowackiej Ks. B. Radechovsky odszedł w stan spoczynku. Nowym superintendentem Ew. Augsb. Wyzn. w armii czecho-słowackiej został ks. sen. Rudolf Kalda, dotychczasowy st. kapelan w Bratysławie. (BEW)

Odpowiedzi Redakcji.

Ks. W. Galster, St. Iwiczna. Za nadesłany artykuł dziękujemy. Umieścimy go w najbliższym numerze.

Pan Antoni Melcer. Takiej sztuki scenicznej dla dzieci ewangelickich nie mamy, więc polecić nie możemy. Są natomiast bardzo ładne wiersze, wydane przez Or-Ota (Artura Opmana) p. t. „Jam jest z Wami po wszystkie dni". Choć ta książka w handlu jest wyczerpana, można ją prywatnie gdzie niegdzie jeszcze wypożyczyć.

Pan Artur Treichel. Poruszona w liście sprawę biletów przekazaliśmy Komitetowi Zjazdu. Zapewne została pomyślnie załatwiona.

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Ochrzczono: 5 chłopców i 3 neofitów.

Slub zawarli: Aleksander Rynkiewicz z Emilią Hoffman ur, Wild; Jan Rup z Aleksandrą Ciesielską; Bruno Erich Fiałkowski z Zofią Emilią Wandą Rudolf; Feliks Wagner z Lydią Rondtke; Jakub Hauser z Idą Schol; Mikołaj Sarkow z Alicją Fenrich; Michał Wielentejczyk vel Walentejczyk z Wandą Schulz; Julian Dąbrowski Stańczyk z Eugenią Lajszgold; Jan Schol z Aleksandrą Otto; Leopold Robert Baliński z Anną Adelą Bergtold; Witold Antoni Waciński z Ireną Jaroszczyk.

Zmarli: Olga Karpińska ur. Lansch l. 56, Maria Horch ur. Han l. 79, Emilia Fleischer z domu Daab l. 80, Teodor Kuppe l. 25.

Porządek nabożeństw

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej

Dnia 5 marca niedziela Reminiscere.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. Michelis.
„ 9,15 „ „ szkolne (sala konf.) Ks. pref. Krenz.
„ 9,30 „ „ w kościele niemieckie Ks. Loth.
„ 11,30 „ „ „ główne Ks. Michelis.
„ 1,15 „ „ dla dzieci Ks. wik. Wegener.
„ 9,30 r. „ w kaplicy ul. Osiecka 41 k. t. Jadwiszczok.
„ 11,30 r. „ w kaplicy ul. Mińska 13 „ „
„ 12,30 „ „ dla dzieci „ „ „ „
„ 11.— „ „ w kaplicy Żytnia 36 ew. Burchardt.
„ 3,30 „ „ w kapl. Żytnia 36 dla dzieci ew. Burchardt
„ 6.30 „ „ „ ewangel. ewang. Burchardt.
„ 10,30 „ „ na Nowym Bródnie Ks. wik. Kożusznik.
„ 10,30 r, „ w kapl. „Tabity" w Skol z Kom. Św. Ks. Rüger.
„ 11.30 „ „ we Włochach ul. Parkowa Ks. pref. Krenz.
„ 5,— w. „ w sali konf. ewang. Ks. wik. Kożuzznik.

Dnia 7 marca 7,30 w. naboż. bibl. w kapl Żytnia ew. Burchardt.
Dnia 8 marca 7,15 I nabożeństwo pasyjne w kościele (Jan 18, 1—11) Ks. wik. Kożusznik.
Dnia 9 marca 8 w. nab. bibl. w sali konf. Ks. Z. Michelis.
Dnia 10 marca 9 rano nabożeństwo komunijne w kościele.
Dnia 10 marca 7 w. nab. bibl. we Włochach ul. Parkowa Burchardt.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 5 marca naboż. o g. 10-ej odprawi Ks. Senior F. Gloeh.
Dnia 5 marca naboż. dla dzieci o g. 11 m. 15. Ks. Senior F. Gloeh.

RADIO

WARSZAWA I (długie fale)

Codziennie audycje poranne o godz. 6,15. W niedziele i święta o godz. 8,00; 11,— Audycja dla szkół.

Niedziela dn. 5.III 1939 r. 12,03 Poranek symf. 13,15 Koncert 14.40 Audycja dla dzieci 15,00 Aud. dla wsi 16.30 Koncert 17.00 Opowiadanie 17,30 Podwieczorek 19,50 Koncert 21,20 Muzyka 21,50 Słuchowisko 22.20 Muzyka taneczna.

Poniedziałek dn. 6. III. 1939 r. 12,03 Aud. południowa 13,00 Aud. dla kupców i rzem. 13,30 Aud. dla gimnazjów 15,00 Słuchowisko 15.25 Muzyka 16.35 Koncert 17.15 Felieton 17,25 Koncert 18,00 Audycja dla wsi 18,30 Muzyka 19.00 Audycja żołnierska 19,30 Koncert 21.00 Koncert 21,55 Audycja.

Wtorek dn. 7.III. 1938 r. 12,03 Audycja południowa 15.00 Pogadanka 15,30 Muzyka 16.30 Koncert 17,15 Szkic literacki 17,30 Z pieśnią po kraju 18,00 Audycja dla wsi 18 30 Aud. dla robotników 19,00 Koncert 21,00 Koncert 22,00 Pogadanka 22,25 Recital wiolonczelowy.

Sroda dn. 8.III. 1939 r. 12,03 Audycja południowa 15,00 Audycja dla dzieci 15.30 Mnzyka 16,35 Koncert 17,15 Audycja muzyczno-słowna 18,00 Aud. dla wsi 18,40 Duyskutujmy 19,00 Koncert 21,00 Transmisja o Chopinie 21.30 Dialog 22,00 Duet wokalny 22,30 Koncert.

Czwartek dn. 9.III. 1939 r. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Pogadanka 15.30 Muzyka 16,20 Audycja dla młodzieży 16,40 Utwory fortepianowe 17.30 Audycja muzyczna 18,00 Aud. dla młodzieży wiejskiej 18,30 Gawęda 19.00 Koncert 21,00 Koncert 21,35 Szkic literacki 21,50 Audycja muzyczna 23,05 Koncert muzyki polskiej.

Piątek dn. 10.III 1939 r. 12,03 Aud. południowa 15,00 Aud. dla młodzieży 15.30 Muzyka 16.35 Koncert 17.20 Transmisja z Lasek 18.00 Aud. dla wsi 18.30 Słuchowisko 19.45 Koncert 20,10 Chór Polskiego Radia 21,15 Koncert 22,45 Muzyka.

Sobota dn. 11.III 1939 r. 12,03 Audycja południowa 15.00 Słuchowisko 15,30 Muzyka 16,35 Koncert 17,30 Duety 17.50 Pogadanka 18,00 Audycja dla wsi 18,30 Aud. dla Polaków za granicą 19,15 Koncert 21.00 Koncert rozrywkowy 21,40 Melodie taneczne.

WARSZAWA II (średnie fale) Nadaje codziennie audycje muzyczne w godzinach następujących: 14 — 18; 22 — 24. Zaś w niedzielę i święta: 13 — 18; 22 — 1.

STACJE KROTKOFALOWE nadają codziennie od 24,00 do 2,00; a w niedzielę i święta, oraz soboty i dnie przedświąteczne do godz. 3.00.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji pisma: Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 4.30-15

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH,** Warszawa, ul. Puławska 4.

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa. Puławska 4. tel. 4. 30-15.